№ 255. Kraków 7 Listopada Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 23	rocznie	zł. 28
półrocznie	„ 11 c. 50	półrocznie	„ 14 c. —
kwartalnie	„ 5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwartalnie	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½ c. Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Ogłoszenie prenumeraty

na **listopad i grudzień** w nowéj monecie austryackiéj:

na miesiąc:	w miejscu	2 zł.	25 centów,
	pocztą	2 „	75 „
na dwa miesiące:	w miejscu	4 „	50 „
	pocztą	5 „	50 „

Opłata od inseratów wynosi od wiersza drobnego lub za miejsce onego, za pierwszym razem 7 cent. za następne 3½ cent. Opłata skarbowa od każdego ogłoszenia 30 centów.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt październikowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Kilka słów o warunkach zapewniających prawość w działaniu urzędników, tłomaczenie z *Sowremennika*, rosyjskiego dziennika.
II. Gerwinus i historya dziewiętnastego wieku (I) przez *Michała Słomczewskiego*.
III. Odsiecz Smoleńska i pokój Polanowski, przez *Edwarda Kotłubaja*.
IV. Głos siostry litwinki, wiersz *Gabrielli z Ginterów Puzyniny*.
V. Szczotka do zamiatania, obrazek tegoczesny, przez *Aleksandra Moroza*.
VI. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.
VII. Trzecie konferencye paryzkie, przez *Maurycego Manna*.
VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z kraju i z zagranicy — z Berlina — z Paryża.
IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt październikowy jest zeszytem trzydziestym czwartym roku trzeciego, a pierwszym tomu dwunastego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 30 listopada zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 6 listopada.

Lord Redcliffe opuścił Stambuł, depesza telegraficzna donosi nawet, że fregata na któréj płynął miała osiąść na mieliznie, lub na brzegu niedaleko Smyrny, ale missya jego pozostała tajemnicą. Jedni utrzymują, że nowe zachody około zastósowania hattihumajonu jemu przypisać należy; drudzy, że się ograniczył na zmianie gabinetu która nastąpiła zaraz po jego odjeździe, inni znów że wpłynął na konferencye o Czarnogórę, daléj wreszcie że otrzymał Perim w zamian za pozwolenie wydania firmanu na przekop Suezu.... Trudno zebrać wszystkie wersye, które wszakże są tylko domysłami.

Jak mówiliśmy onegdaj na tém miejscu, łatwiéj nierównie ocenić agitacyę tyczącą się reformy wyborczéj w Anglii. Jest to cechą wolnych narodów, rządzących się same przez się, że sprawy wewnętrzne odbywają się u nich jawnie, głośno, otwarcie; sprawy zewnętrzne z konieczności ulegają tajemnicy. W polityce zewnętrznéj interpelacye w parlamencie cofają się przed oświadczeniem ministra, że interes Anglii wymaga, aby odłożyć jawność na późniéj. W sprawach wewnętrznych nie zachodzi nigdy potrzeba ani milczenia ani skrytości. Mają też zresztą te ostatnie nierównie większą ważność od spraw zewnętrznych. Jest to tak dalece prawdą, że w państwach tych nawet, gdzie istnieje tylko konstytucya pisana, polityka wewnętrzna większą nierównie od zewnętrznéj odgrywa rolę. Za dowód obecnie posłużyć mogą Prusy, które zaledwie oparły się na konstytucyi, obudziły natychmiast w swém łonie mnóstwo kwestyj wewnętrznych. Korespondent nasz berliński w przeszłym liście gdzie tak znakomicie chwilowe stanowisko ocenił, powiada, że kwestye wewnętrzne nierównie więcéj i silniéj zajmują obecnie umysły niż zewnętrzne. Jest to więc cechą każdéj formy konstytucyjnéj, tém wydatniejszą im takowa bardziéj zbliża się do *selfgovernmentu* czyli do prawdziwéj polityczněj wolności.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 3 listopada.

ꝏ Wiadomości z Berlina o ile takowe tu dochodzą, a dla was są już zapewne tą drogą przedawnionemi, zdają się zapowiadać, że ministeryum teraźniejsze nie doczeka się nowych Izb, i że przed wyborami nastąpi zmiana. Książe Regent jeszcze żadnego w téj mierze postanowienia nie wyrzekł, lecz podają tu za rzecz pewną, że całe ministeryum zażądało dymisyi i wymieniają już nawet osoby któreby opinia publiczna do steru rządu powołać chciała. Kierunek przyszłéj polityki, miarkując z tych osób, byłby prawie zupełnie w niektórych przynajmniej kwestyach, dotychczasowemu przeciwny. Według tutejszego zapatrywania się, sytuacya obecna jest pod każdym względem delikatna i trudna. Zatrzymać przy władzy ministeryum w całości niepodobna; zmienić zupełnie, rzecz niebezpieczna. Tu chcianoby aby przyszło do tranzakcyi tak co do osób, jak co do zasad. O ile tu sądzą, zależeć to będzie głównie od barona Manteuffla, który był rzeczywiście duszą dotychczasowego ministeryum i w wielu kwestyach, zwłaszcza polityki zewnętrznéj, głównego działania sprężyną. Oddają mu tu sprawiedliwość, że polityka jego była z korzyścią dla kraju, a z godną zręcznością względem państw obcych i że zjednał w końcu Prusom po pokoju paryskim znaczne w całéj Europie zaufanie. Jeżeli bar. Manteuffel zastosuje się w danych granicach do zmian które nastąpić muszą, w polityce wewnętrznej chcianoby go widzieć u steru nowego gabinetu. O ile życzeniami swemi Austrya ku takiej kombinacyi przyłożyć się będzie mogła, o tyle zapewne z niemi się nie zatai.

Wymiana monety wywołuje głośne skargi na Bank. Znajdziecie je w dzisiejszych dziennikach. *Presse* śmiało prawdę wypowiada. Bar. Bruck jest ze swej strony z postępowania Banku niekontent. Są to nadużycia zapewne chwilowe, lecz dla tych co się z niemi spotkać muszą dotkliwe. Jest i to pewna, że kawiarnie i hotele podniesione ceny chcą utrzymać.

Przyszła tu wczoraj z Paryża urzędowa wiadomość o śmierci hr. Walentego Esterhazego posła austryackiego w Petersburgu.

Na poświęceniu zwłok zmarłéj przed trzema dniami baronowej Bourqueney, które się odbyło wczoraj w kościele parafialnym w St Veit znajdowali się hr. Buol, baron Bach i wszyscy ministrowie i członkowie poselstw zagranicznych z swemi żonami. Trumna z mieszkania przeniesioną była do kościoła, przy asystencyi całéj francuskiéj ambasady. Bar. Bourqueney pogrążony w głębokim żalu, przyjął w domu licznych przyjaciół, inni złożyli mu wyrazy współczucia przez obecnego przy obrzędzie hr. Bannville radcę ambasady. Ciało odprowadzonem zostanie do Francyi.

Berlin 4 listopada.

† Nowy gabinet został, jak słyszę, wczoraj złożony i dziś przez Księcia regenta potwierdzony. Oto lista jego członków: Prezes rady ministrów bez teki *Książę Hohenzollern Sigmaringen*, dawniéj panujący, dziś medyatyzowany książę pruski, liczący się do familii królewskiéj, mający krzesło w Izbie panów, katolik; minister spraw zagranicznych baron *Schleinitz*, piastujący ten sam urząd za ministra hr. Brandenburga; minister spraw wewnętrznych p. *Auerswald*, sprawujący też funkcye w r. 1848, późniejszy naczelny prezes prowincyj pruskiéj i nadreńskiéj, od roku 1852 nie będący w publicznéj służbie, członek opozycyjny w Izbie poselskiéj; minister finansów p. *Camphausen*, dzisiejszy prezes instytutu rządowego „Seehandlung“, brat ministra t. j. z 1848 roku, członek opozycyi w przedostatniéj legislaturze; minister handlu p. *Patow*. będący na tejże posadzie w r. 1848, radzca ministerstwa finansów, członek opozycyi w Izbie poselskiéj; minister oświecenia p. *Bethmann-Hollweg*, były kurator uniwersytetu bonneńskiego, od 1854 roku radzca stanu, ale bez służby publicznéj, a w przedostatniéj legislaturze członek opozycyi; minister sprawiedliwości p. *Illaire*, dotychczasowy tajny radzca gabinetu królewskiego; wreszcie minister wojny jenerał *Bonin*, obecny dowódzca 7 korpusu, będący już raz ministrem w latach ostatniéj wojny wschodniéj, zmuszony ustąpić dla swych antypatyj względem jednego z sąsiednich mocarstw.

Lista niniejsza nie jest może w całości tak autentyczna, za jaką ją wydają, ale częściowa jéj zmiana nie wpłynie na liberalny charakter całego składu nowego gabinetu. Nie masz w nim żadnego dawnego członka. Pozostanie jednak zapewne na miejscu p. Manteuffel III, szef wydziału spraw gospodarczych, mający charakter ministra bez tytułu. Trudno podobno było dawnym członkom opuszczać posiadane przez kilka lat posady. Długo nie mogli się zgodzić na formę, w jakiéj wypadało ustąpić, i czy mieli ustąpić razem czy pojedynczo. Spodziewali się do ostatniéj chwili, przynajmniéj niektórzy, że nowy gabinet da się złożyć przez kompromis z nowo powołanymi członkami. Narady Księcia regenta z księciem Hohenzollern-Sigmaringen, i z baronem Schleinitzem i z p. Auerswaldem okazały niemożebność wszelkiego kompromisu. Postanowiono nadać nowemu gabinetowi wyraźny i udzielny charakter, nie przyjmując do niego żadnego żywiołu, któryby mógł obudzić podejrzenie w szczere liberalne konstytucyjne zamiary i dążności nowego rządu. Najprzód tedy, w zeszły wtorek, minister handlu p. von der Heydt, a za nim i prezes rady ministrów p. Manteuffel, a po nich wszyscy inni z kolei podali się do dymisyi. *Zeit* zaprzeczeniami swemi skompromitował się, dziś sam powtarza to czemu wczoraj przeczył, i daje do zrozumienia, że przestał być dziennikiem ministeryalnym. Lista członków nowego gabinetu będzie może już w jutrzejszym *Staatsanzeigerze* zamieszczona.

Zajęty złożeniem nowego gabinetu Książę Regent nie pojechał ani na wczorajsze pierwsze wielkie dworskie polowanie w Grunwald o półtoréj mili od Berlina, ani nie przyjął zaproszenia księcia brunszwickiego na polowanie w tym tygodniu do Blankenburga. Ale ma podobno w tych dniach udać się do Pragi na uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Radeckiego, gdzie się widzieć będzie z Cesarzem austryackim. Że zjazd ten, jeśli się potwierdzi, uważany będzie za polityczny, zbytecznèm jest przepowiadać. Zresztą Książę Regent ma być cierpiący i nie wychodzić z mieszkania. Księżna pruska przybędzie tu 18go b. m.

Całe miasto gotuje się do wyborów. Wszystkie stronnictwa liberalne zgodziły się na wybór ludzi przywiązanych szczerze do konstytucyi, bez względu na odcienia opinii; tworzą zatém jakoby jedno stronnictwo konstytucyjne. Stronnictwo krzyżowe musi chcąc nie chcąc odwoływać się także do konstytucyi, ale przyjmuje nazwę zachowawczego. Przy całym pośpiechu wyborów, niemasz wątpliwości, że konstytucyonaliści odniosą zwycięstwo, które będzie zarazem zwycięstwem ministeryalném, przynoszącém silne poparcie nowemu liberalnemu gabinetowi.

P. S. W wieczornych dziennikach znajduję nieco odmienną listę członków nowego gabinetu, ale także jeszcze nie urzędową. Według niéj p. Auerswald ma być ministrem tajnego gabinetu Księcia Regenta; p. Flottwell ministrem spraw wewnętrznych; p. Patow ministrem finansów; p. Bonin,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Szkoda tych pamiątek!

Był sobie w sądeckiéj ziemi sklep grobowy pod kościołkiem niegdyś aryańskim. Źródełko czystéj wody wytryskało z pomiędzy trumien w około leżących i żywym zdrojem bijąc uchodziło przez szczeliny podmurowania. Powietrze w tym sklepie było czyste i świeże, gdyby ona woda, a okienkami wpadało światło dzienne i zakradały się promienie słoneczka, jeżeli się zimą obniżyło na małe południe. W trumnach tych leżała sobie szlachta wąsata, podgolona, z szablami u boków, ostrogami u zbutwiałego obuwia. Leżeli i księża w ornatach, a jeden słusznego wzrostu leżał w sutannie i komży. Wszystko zachowane najdoskonaléj! zdrój wody i powietrze czyste zabalsamowały ich ciała lepiéj, niżeli najdroższe olejki, żywice i zioła!! Przetrwały nawet głazy sinego granitu, na których mozolnie wykute herby i napisy, kolana nabożnie klęczących dawno powycierały, bo głazy te okrywały poziom przedołtarzowy. Wszystko to: szlachta w Bogu zmarła i cudownie zachowana, i księża owi słudzy tegoż kościoła, i ornaty, owe stuły i szable, ostrogi, kołczugi, wszystko znikło! przepadło! Gromada nową posadzką obciążyła zbytecznie zwątlałe sklepienie; zwaliło się! więc powstały otwór zasypano 80 wozami ziemi, ułożono na nowo posadzkę, a herby obciosano — dla symetryi. — Stało się!

Były akta i papiery zamkowe na Pogórzu sądeckiem — pisma burgrabskich sądów itd. — Znalazł się oszczędniś: użył starych pism do ładunków strzelniczych — od ognistéj broni zginęły. — Zapytany, dla czego to uczynił, odparł naiwnie, że tam nic nie było, tylko *same jakieś kryminały głupie!!* — Stało się!!

Były stalle, to jest ławy okazałe przed wielkim ołtarzem. Na ławkach tych stali sobie Święci pańscy, synowie polskiéj ziemi i patronowie kościelni, w zeszłych wiekach namalowani, w całéj owych czasów serdecznéj pobożności. Odnowiono Świętych pańskich na stallach, podawano im świeże komeżki, czerwone jaskrawe kapy, żółte, zielone, siwe odświeżone płaszcze, zdrowszą cerę i radośniejszy uśmiech. Stało się! odnowiono Świętych pańskich!!

Był sobie „al fresco“ malowany Pan Jezus na krzyżu i niewiasty płaczące. Niewiasty bolejące były poźnéj domalowane, były nieosobliwie malowane; ale Chrystus na krzyżu był wcale lepszy niżeli najnowsze tego rodzaju dzieła, i mógł sięgać czasów biskupa Pstrokońskiego. Odświeżano, naprawiano mury; przyszła koléj na framugę — zarzucono malowanie wapnem, zatarto na gładko, zabielono i skończyło się!

Oj! i wiele innych podobnych rzeczy się skończyło! stało się! a odstać się nie może! A czemu się stało? bo przeszkodzić było trudno! niepodobna!! Nabożne dążności ludu zwrócone ku starym ozdobom, ku poczerniałym obrazom i przytartym napisom, niecierpią przeszkody ani zwłoki. Wprzód nim wieść Krakowa dojdzie: stało się!!

A szkodaby było gdyby się tak daléj działo.

Szkodaby było rotundy niegdyś kościoła ś. Wacława w N. Sączu. Chcą jéj wieżę przystawić z frontu: cienki europejski czterokątny minarecik z dzwonkiem; bo na miąższą wieżycę nie ma ani miejsca ani pieniędzy...!

Szkodaby też była i tego malowidła z 16go wieku w Przydonicy półtory mili przed N. Sączem. Bo to tam męka Chrystusa Pana na ścianie przy wielkim ołtarzu, a owe jerozolimskie mieszczany okrutne, to jak gdyby ich z Sącza lub Biecza sprowadził! A na przeciwnéj ścianie ten król Bolesław zabijający ś. Stanisława, w stroju Batorego, w jego krymce, w kopieniaku, w ciżmach a z kordem w podniesionéj prawicy, jak gdyby z wystawy krakowskiéj wziął szablę tegoż króla, która tam leży za szkłem z napisem złocistym:

„Gdy mnie ściśnie jaka trwoga,
Daj ratunek Matko Boga! *St. Batory.*“

A owe orły co się zbiegły pilnować świętego porąbanego ciała! jakaż to śliczność! owe głowy harde czubate, owe skrzydła długopióre, owe ogony odstające! a owo pierze drobne! te piórka, pióreczka, w łuskę ułożone i podkręcone. Zaprawdę, patrząc na te orlęta, rzekłbyś, że to dziatwa owego hardego orła nad bramą katedry w Krakowie na Zamku. A ów strop w czworoboczne wklęsłości z różami pośrodku! hej! jakiż on powabny! Szkodaby było téj Męki pańskiéj i tego króla i tych orląt i tego stropu! A zaginą, jeżeli już niezaginęły, bo deszcz zmywał ściany a lud składał pieniądze na odmalowanie kościoła, a odmalowanie kościoła na Pogórzu wiecie wy co to jest?? jaka tam myśl przewodzi, jakie uczucie góruje, jaka ręka wykonywa? — O! czasy ciemnoty! czasy cechów i bractw! czasy pogardzone, wyszydzane! wróćcie się! Wyście nam dały Stwoszów, i malarzy świątobliwych, czystych na sercu, bogatych w myśli, a pewnych w swém jednostronném wykonaniu. Dzisiejsza oświata dała wolność niszczenia po kościołach tego co piękne, co dobre, a natomiast okrywania ścian!.. zobaczcie sami i porównajcie!

Bóg wysoko! pomoc daleko! a tu pobożną gorliwość wiedzie ciemnota, a biegną raźno; ani jest ktoby je zatrzymał. Czyż po zniszczeniu łatwe odbudowanie? nie łatwiejby zapobiegać stracie?

Ale dość deklamacyj i żalów:

Wstecz nie płyną czas i woda,
Szkoda lat tych szkoda.

— *S. M.* —

były minister i naczelny prezes, ministrem handlu; hr. Pückler ministrem spraw gospodarczych. Inni tak jak powyżéj. Imie p. Camphausena z téj listy wypuszczone. Dotychczasowy minister domu (Hausminister) p. Massow pozostaje na miejscu, ale nie będzie należał do rady ministrów.

Poznań 4 listopada.

Ruch wyborczy budzi się coraz więcéj ze strony ludności niemieckiéj. W Poznaniu utworzył się komitet centralny i odezwę wydał. Rozporządzenie ministeryalne ogranicza wprawdzie wpływ urzędników na wybory, ale pośrednio niezawodnie wpływ ten przeważnym będzie, gdy między podpisami członków rzeczonego komitetu, widzimy nazwiska: prezesa rejencyi i prezesa policyi, którym niezawodnie niżsi urzędnicy gorliwie posłusznymi być nieomieszkają. Co do okręgów wyborczych, nie są wprawdzie tak naturze położenia miejscowego przeciwnemi, jak były ostatnie, niemniéj jednak słuszną była naiwna uwaga jednego z wyższych urzędników, że kilka okręgów uratowanych zostało. Ze strony polskiéj ludności nie widzimy żadnych zachodów, pomimo, że organom niemieckim podobało się i stósownèm było, głosić o zachodach komitetu wyborczego, co się ograniczyło na prywatnych, poufnych listach kilku gorliwych obywateli, którym rzeczone organa za występek chcą poczytać postawienie zasady, któréj w teoryi rząd nigdy nie zaprzeczał, to jest narodowości, bez względu na zasady polityczne. Wolno jednak być powinno na tem się opierać, co nam przyznaje tekst obowiązującego prawa publicznego, i tylokrotne odezwy monarchów pruskich. Zresztą powtarzamy, że nam w położeniu naszem nie o liczbę deputowanych chodzić może, ale li o to, by było miejsce, z któregoby głos prowincyi mógł się odezwać.

O przyszłości nowej Izby trudno dziś przesądzać; zdaje się, że będzie miała charakter więcéj konstytucyjny jak inne, bo taką jest, zdaje się dążność z góry; nam obojętnie co do konstytucyonalizmu stojącym, grozi li niebezpieczeństwo większych ciężarów publicznych, które łatwo ministerium od liberalnéj Izby otrzymać będzie mogło, jeżeli Izba 1sza hamulca niepołoży.

Zima dużo rychlej jak się spodziewano nas zaskoczyła, nie jest to z korzyścią dla gospodarzy, którym dłuższa jesień oszczędzała tak skąpej w tym roku paszy ale z drugiéj strony może mrozy; od większej ratują klęski: jakieś robactwo w wielu okolicach na dobre zasiewy ozimine niszczyć zaczęło, czemu mrozy zapewne koniec położą.

Statuta banku prowincyonalnego znacznie rozszerzonemi zostały, ale to wszystko niezaradzi upadkowi kredytu, który tylko rozszerzeniem dawnego towarzystwa kredytowego mógłby być podniesionym.

Czas od nowego kwartału tak nieregularnie nas dochodzi, że tygodniowo po kilka numerów zalega i tu i na prowincyi; zdaje się że to zawdzięczamy nowemu rozporządzeniu kolei północnej (Nordbahn).

Paryż 2 listopada.

Mówią, że kiedy książę Napoleon będąc w Warszawie, wyrażał dobre usposobienia Napoleona III dla Rosyi, Cesarz Aleksander rzekł: „mais vous n'êtes pas mes alliés, vous êtes les alliés de l'Angleterre.“ W tém wyrażeniu był rodzaj wyrzutu i była prawda. Było zbliżenie się Francyi do Rosyi, było zasłanianie się Rosyą przeciw wymagalnościom Anglii, była groźba wykonalna lub nie, lecz nie było przymierza. Obecnie stosunki Francyi z Anglią są dobre i dowód tego dało załatwienie sprawy portugalskiéj w duchu francuzkim. Dyplomacya uraziła się za artykuł, który poświęcił *Monitor* téj sprawie, a *Morning Herald* uraził się za całą sprawę i ogłosił rodzaj protestacyi. Ogłosił także protestacyą *Diario do Goberno*. *Patrie* odpowiada i zapewnia, że sprawa portugalska została załatwioną nie według zasady prawa mocniejszego, lecz według zasady słuszności. Kanał suezki przyjdzie do skutku i z przywoleniem Anglii. P. de Lesseps oświadczył w Marsylii, że na to będzie dosyć trzech lat czasu. Lord Redcliffe opuścił Stambuł i zdaje się, że nic nie zrobił. Pan Touvenel będzie mógł jutro Stambuł opuścić i przybyć do Paryża. Wywieszenie chorągwi francuzkiéj przez marszałka Pelissier nie ma wagi politycznéj, ale jest oznaką godności ambasadora w Londynie. Hr. Walewski wytłumaczył lordowi Cowley toż wywieszenie przez charakter marszałkowski ambasadora. Wywieszenie chorągwi ustanie wtenczas kiedy marszałek przestanie być ambasadorem. Jeżeli ma się co zrobić dla kontynentu, to zrobi się drogą, po któréj idzie Francya. Francya nie jest sprzymierzanką Rosyi, a Anglia mimo najlepszych chęci jest źle z Rosyą. Lord Woodehouse, były ambasador w Petersburgu, wyznał, że wojna krymska zrobiła nie wiele złego Rosyi. Otrzymanie przez Rosyą Amuru miało wstrząsnąć Rosyą. Rosyanie emigrują do tego kraju gdzie jest ciepło i gdzie jest wino. Rosya przechyla się coraz bardziéj ku Azyi, czego jéj dawno życzono.

Pan Forcade w *Revue des deux Mondes* żartuje z broszury p. de Céséna, która zapowiada upadek Anglii; pyta się z Mirabeau „pod którym stopniem jeograficznym ona upada.“ Żart jest słuszny, bo Anglia jest we wszystkich częściach świata. Anglia przechodzi tylko przez przeobrażenie tak w Indyach jak u siebie. Reforma wyborcza zrujnuje dziś Anglików. Dwie mowy Brighta obudziły ciekawość Paryża, bo są oznaką oddziaływania demokracyi angielskiéj przeciw rządom arystokratycznym, inaugurowaną r. 1668. *Monitor* dał obszerny wyciąg z jednéj z tych mów, która wystawia dobrą wiarę w postępowanie Napoleona III z Anglią i która usprawiedliwia zbudowanie Cherbourga zbudowaniem przez Anglią wielu innych fortec. Chociaż nie wierzą w radykalną reformę systemu wyborczego Anglii, Anglicy pytają się: do czego dąży Anglia? Londyn chce zaprowadzić rogatkę, jak we Francyi. Lord Russell chce spisania kodeksu, jak we Francyi. *La Patrie* mówi: jeżeli spiszecie kodeks, wasza arystokracya upadnie, bo kodeks nie będzie śmiał uznać przywilejów, których ona używa.

Czas miał racyą wątpić o udaniu się misyi konsulów Sabathier i Emerat. Konsulowie ci, którzy opuścili Suez dnia 8go października, zajmą się samemi reklamacyami pieniężnemi za rzeź w Dżeddah.

Monitor nie ogłosił protokułów konferencyi rumuńskiéj przez wzgląd na Anglią. *Journal de St. Petersbourg* i *le Nord* je ogłosiły. Nie raz okazałem obawę o propagandę schyzmatycką, która mogłaby wyjść z Rumunii i przypomnieć wiek XVII, ale Rumuni nie przypuszczają téj obawy. Schyzma w Rumunii ma być w zupełnym upadku i nie znajdować podstawy w obyczajach. Zresztą konferencya uznała w Rumunii zupełną równość wyznań. W Bukareszcie jest kościół katolicki z biskupem in partibus i wpływ tego kościoła ma się powiększać.

Według odebranéj depeszy, wybory hiszpańskie odbyły się z korzyścią dla ministerstwa.

Pobyt Cesarstwa w Compiègne będzie i tego roku świetny. Mieli odebrać zaproszenie lordowie Clarendon, Palmerston i marszałek Pelissier. O zwyczajnych zaproszeniach nie mówią. Hr. Hatzfeld jest chory, a baron Hübner podróżuje. Spodziewany jest zawsze w Tulonie W. książę Konstanty. Nizza zamienia się na kolonią rosyjską. Piemontczycy są przyjmowani z polityczną uprzejmością w Petersburgu.

Szwagier marszałka Pelissier został mianowany komisarzem policyi.

Rada stanu ma zajmować się projektem do prawa o czterech wielkich inspekcyach administracyjnych, co dowodzi, że rząd nie myśli zaprowadzić w administracyi żadnéj zmiany.

Izby mają być zwołane na dzień 3 stycznia.

W ostatnim numerze *Revue des deux Mondes* p. Forcade oświadcza, że będzie używać prawa kontroli. Wyrażenie to niepokoi pana Buloz, właściciela Przeglądu, ale jest czynem obywatelskim. Pełnienie kontroli jest trudne, głównie dla tego, że nie popiera go opinia publiczna. Opinia wcale się nie lęka kretenizmu Francyi, jak się wyrażają niektórzy. Nowe cesarstwo nie ma żadnego podobieństwa ani do Bizancyum ani do panowania Ludwika XV. Nie ma w dzisiejszéj Francyi dworskiéj szlachty, nie ma żebraczego włościaństwa. Pod cesarstwem bogaci się i rozwija klasa średnia, a w klasie średniéj żadna siła nie jest w stanie wytępić energii i liberalizmu. Zawsze szczęśliwa, Francya wzmaga się pod cesarstwem wewnątrz i zewnątrz, a nawet oświeca. Od r. 1850 Francya zrobiła głębokie studya w nauce politycznéj, z któréj z czasem skorzysta. W tych dniach p. Bosselet ogłosił liberalną książkę pod tytułem: *de la liberté et du Gouvernement*. W przedmowie autor położył te wyrazy: „używam jedynego środka niepodległego, książkę.“ Istotnie, książki są dość niepodległe pod cesarstwem i trzeba było skarg duchowieństwa, aby nakłonić rząd do zrobienia Proudhonowi procesu za jego ostatnie dzieło.

Proces Montalemberta zajmuje uwagę, chociaż z różnych powodów. Nie odmawia nikt artykułowi Montalemberta zasługi obywatelskiéj, każdy wyrzuca tylko jego autorowj dawną niebaczność. Montalembert zawsze widział przed sobą tylko jedną stronę, a nie widział drugiéj. Do roku 1850 widział samą stronę religii. Dla téj strony atakował biednego Ludwika Filipa, podnosił prezydenta rzeczypospolitéj, jeździł z nim w pojeździe, przesyłał w jego interesie okólnik itd. itd. Po r. 1850 zmienił opinię. Od tego czasu śmiałość Montalemberta stała się bardzo niewygodną dla rządu. Rząd też pozbawił oponenta deputacyi i zrobił mu proces, za ogłoszenie za granicą listów przesłanych do Dupina. Pamiętacie, że sąd nie znalazł dowodu, aby ogłoszenie listów nastąpiło z wiedzą ich autora. Niektórzy upatrują stronniczość polityczną sędziów w powyższéj sprawie i ci sami widzą możebność pokazania przez sędziów nowéj stronniczości. Nie sądzę, aby tak było a znając skład trybunałów francuzkich, nie sądzę, aby niebezpieczeństwo groziło rządowi. Proces Montalemberta wytoczy się w sądzie policyi poprawczéj w ciągu tego miesiąca.

Jeden z rodaków napisał dla teatru porte St. Martin, pod nazwiskiem Ernesta Rollin, sztukę: *les Noces du Bouffon*. Wkrótce przedstawioną będzie w tym samym teatrze jego pięcio-aktowa drama pod tytułdm: *l'Or de la Sorcière*, wziętą z legendy polskiéj. Jeżeli ostatnia sztuka powiedzie się jak pierwsza, wymienię prawdziwe nazwisko autora.

Jutro rozpoczną się prace sądów. Dupin prokurator jeneralny sądu kassacyjnego, nie powie mowy, bo musiałby chwalić zmarłego prezesa tegoż sądu, którego postępowanie polityczne nie było bardzo proste i o którym nie każdemu mówić przystoi. Dupina zastąpi podprokurator.

Jenerał Salles umarł w skutek odebranéj rany. Deputowany za Ludwika Filipa, jenerał ten dowodził dywizyą w Krymie, a potem został mianowany senatorem.

Londyn 31 października.

SS. Dziennik *Morning Herald* organ ministerstwa spraw zagranicznych, zaprzecza rozgłoszeniu, żeby kanałowa flota miała odebcrać rozkaz udania się do Lizbony z powodu sporu o „Charles Georges“, i powiada że misyą dwóch wysłanych tam okrętów angielskich, było jedynie udzielenie opieki Anglikom i ich własnościom w przypadku gdyby do zerwania stosunków między Francyą a Portugalią przyjść miało. Przytem dość cierpko się wyraża o postępowaniu Francyi, i jeżeli z tego artykułu wnosić można na usposobienie gabinetu, zdarzenie to nieposłużyło do wzmocnienia przymierza.

Inne dzienniki ganią tryumfalny ton francuzkiéj prasy z powodu uzyskanego zadosyćuczynienia godności i honoru Francyi.

Dzienniki angielskie coraz częściéj się zastanawiają nad wewnętrznym stanem Turcyi europejskiéj i ciągle dochodzące z tamtąd wiadomości o nowych rozruchach lub uspokojeniach tychże, dostarczają im do tego sposobności. W sprawie Czarnogórców niejeden z nich przyjaźniéj się teraz wyraża, pomimo ciągle powtarzanych złośliwych plotek innych zagranicznych dzienników. Domaganie się ze strony górali ziemi do pracy i przystani do handlu, uważają Anglicy za rzecz słuszną i za jedyny sposób przetworzenia dzikiego ludu w spokojną *community*. Ustęp z listu pisanego w przeszłym miesiącu, jak twierdzą przez osobę wysoko położoną w świecie politycznym, a dokładnie obznajomioną z stosunkami w Turcyi, zbił rozgłoszone złośliwe opisy okrucieństw i dzikości Czarnogórców. „W Czarnogórze obecnie cicho“ powiada wzmiankowany list, ale wiem z pewnego źródła że Turcy gromadzą znaczne siły w Skutari w Albanii i usiłują wywołać zwadę, w nadziei odzyskania utraconych pod Grachowem wawrzynów. Jeżeli więc usłyszycie o nowych starciach, możecie sumiennie włożyć to na karb niewiernych, na przekor wszystkim doniesieniom interesowanych pisarzy. Niewierzcie równie w obcinanie uszów i nosów. Wprawdzie czasem głowa spadnie. ale przed stu laty i my w Anglii inaczéj nierobiliśmy „ . . . . “.

Na meetingu w Warminster p. Sydney Herbert, w toku swéj mowy wspomniał także, iż zdaniem jego potrzebne są zmiany w dziennikarstwie angielskiem. Wyraził się w tem przedmiocie z wielkiem umiarkowaniem, ale oświadczył się przeciwnym bezimiennéj (anonymous) polemice. Aczkolwiek w sprawach publicznych nigdzie mniéj jak w Anglii nienadużywają wolności druku, jednak zdarzają się częste wypadki nadużycia jéj na szkodę osób prywatnych przez pisarzy kryjących się pod rozmaitemi pseudonymami.

Z Chin przybyła wiadomość o zawarciu przez lorda Elgin traktatu z Japonią, zupełnie na tych samych warunkach jak jest z Stanami Zjednoczonemi.

Z Ameryki donoszą że w Pensylwanii, Ohio i Indianie, stronnictwo demokratyczne czyli administracyi pobite zostało przy wyborach, przez republikanów, w Kalifornii zaś wypadło przeciwnie. Część wyprawy Zjednoczonych Stanów na Paraguay odpłynęła. W Mexiku i południowéj Ameryce ciągle się między sobą biją lecz bez stanowczego rezultatu.

Ministrowie jeszcze wszyscy się nie zjechali do Londynu, ale wkrótce mają się rozpocząć rady gabinetowe. Rada przyboczna indyjska ciągle ma posiedzenia i pracuje nad wielkim dziełem wprowadzenia nowéj administracyi. Jedna z większych trudności w przemienieniu administracyi byłéj kompanii w królewską, przedstawia się w złączeniu obu służb wojskowych. Do téj pory armia kompanii i armia królowéj, stanowiły odrębne ciała. Chociaż do wyższych komend powoływani byli jenerałowie obu służb, armie te całkiem były odosobnione, nietylko nazwiskiem ale systematem swéj organizacyi. Zasadą awansu w armii królowéj było i jest, z małemi nader wyjątkami, nabywanie stopni przez kupno, i to aż do stopni pułkownika. Myślano już o zmianie tego systematu ale trudności okazały się nie do zwalczenia; stopnie bowiem będąc własnością posiadających, stanowią niejako ich mienie; zmieniając więc trzebaby spłacić nietylko obecnie zajmowane stopnie ale niższe które przechodząc zapłacili, coby bajeczną wyniosło sumę. Nabywanie stopni za pieniądze nie jest takiem jak było dawniéj w niektórych państwach na kontynencie, gdzie oficer nabywszy rangę, otrzymał stopień na tak długo jak służył, ale nim rozrządzać niemógł. W Anglii stopień jest dorobkiem materyalnym i postępując stopniami wzrasta, bo niższe wkłady są wliczone. Bywały więc częste wypadki że pułkownicy niechcieli zostawać jenerałami, boby utracili kapitał wynoszący zwykle kilkanaście tysięcy funtów. To prawo jednak służy tylko osobiście, i na miejscepoległych lub zmarłych rząd awansuje stósownie do zasług z niższych stopni, ale ten nowo awansowany zostaje już właścicielem rangi i może ją do woli spieniężyć. Tym sposobem często oficer zapłaciwszy za pierwszy stopień chorążego, w linii 500 do 800 fst., lub otrzymawszy go za protekcyą od rządu, może w przeciągu jednéj kampanii przejść kilka stopni, i już te jego zasługi wynoszą mu znaczny kapitał. Pierwszy stopień otrzymują najwięcéj przez protekcyą lub nadany jest uczniom szkół wojskowych. Od czasu wojny w Krymie, rząd ulegając parciu opinii publicznéj, posuwa od czasu do czasu podoficera na oficera, ale przezto system nieulega żadnéj zmianie, albowiem i ten wchodzi już w poczet właścicieli rang. Zwykle awansowani podoficerowie, sprzedają po krótkiéj służbie swoje stopnie, bo niemając własnego majątku, niepodobna im utrzymać się na równi w zbytkowem życiu z innymi oficerami. To się tyczy piechoty, jazdy lub odkomenderowanych z nich oficerów przy sztabach. W artyleryi i inżynieryi oficerowie wychodzą wyłącznie z szkoły wojskowéj i w ścisłem starszeństwie lub za nadzwyczajne odznaczenie się, postępują w górę.

W wojsku byłéj kompanii, kupna żadne nieodbywają się i tam tylko starszeństwo, zasługa lub protekcya stopnie nadaje. Natomiast system wysługi jest bardzo korzystny dla długo służących, lub za inwalidów uznanych, przytem żołd, zwłaszcza dostatki polowe są większe jak w armii królowéj. Te dwa więc przeciwne sobie systemata zlać w jedno, jest jedną z większych trudności w złączeniu administracyi.

Kraków 6 listopada. Na mocy postanowienia J. C. K. Ap. Mości i rozporządzeń ministeryalnych, odbywało się w miesiącach sierpniu i wrześniu rozdawanie nagród za najlepsze klacze w Tarnowie, Krakowie i Sączu.

W Tarnowie otrzymali nagrody: za klacze ze źrebiętami i 4 premie wyznaczone, ubiegało się 7miu właścicieli, lecz w braku klaczy zasługujących na nagrodę, otrzymało tylko 2 premie: pierwszą 12 dukatów w złocie budowniczy tarnowski p. Franciszek Eliasiewicz, a 4 duk. proboszcz z Brzysks X. Ludwik Katyński. Za 3-letnie klacze o 3 nagrody ubiegało się 12 współzawodników; pierwszą nagrodę 8 duk. otrzymał dzierżawca Siemiechowa p. Ignacy Nalepa, dwie inne po 4 duk. gospodarze Paweł Wyczesany z Maszkowic i Paweł Kołabka z Łęgu Partyńskiego.

W Krakowie ubiegało się o 4 nagrody za klacze ze źrebiętami 3ch współzawodników, z których tylko Andrzéj Bogacz z Krasnego otrzymał 12 dukatów. O 3 nagrody za 3 letnie klacze zgłosiło się 4ch współzawodników; pierwszą nagrodę 8 duk. otrzymał Marek Piechnik z Lasocic w Samborskim obwodzie, dwie inne po 4 duk. mieli sobie przyznane gospodarze Karol Kasprzyk z Liplasu w Bocheńskiem i Andrzej Kowalik z Bolechowic pod Krakowem.

W Nowym Sączu 18 współzawodników zgłosiło się o nagrody za klacze ze źrebiętami. Pierwsza 12 duk. przyznaną była gospodarzowi Marcinowi Hofmann z Gołąbkowic w Sandeckiem, trzy inne po 4 duk. otrzymali osadnicy Filip Fritz z Staréj Wsi, Piotr Hoffmann z Swiniarska i Konrad Butz z téj saméj wsi w obwodzie Sandeckim. O 3 nagrody za 3-letnie klacze zgłosiło się dwóch tylko ubiegających, z których pierwszą 8 duk. otrzymał gospodarz Jan Oczwieja z Biadolin w Bocheńskim, dwie inne po 4 duk. w braku ubiegających się, otrzymali w myśl rozporządzenia ministeryalnego właściciele klaczy źrebnych Wiktor Zöllner z Sinny i Celestyn Jamoz z Swiniarska.

C. k. minister handlu zamianował nadinżyniera przy dotychczasowych władzach budowniczych lwowskiego obrębu rządowego i Bukowiny Antoniego Röll, nadinżynierem i przełożonym nowo urządzonego urzędu budownictwa krajowego w księstwie Bukowińskiem.

Wiedeń 5 listopada. Dzienniki tutejsze przedewszystkiem pilnem śledzą okiem, jakim przebiegiem idzie w Prusach zmiana gabinetu i zasad rządowych. Powitały ją one z sympatyą, ale zarazem i z pewnym rodzajem obawy, aby Prusy wywiesiwszy chorągiew liberalizmu, nie zjednały sobie przewagi w Niemczech. Polemika na tem polu już się rozpoczęła między *Gaz. Kolońską* a *O. D. Post*, i zapewne coraz żwawiéj będzie prowadzona. W zaciętości jéj, która niezawodnie wystąpi w miarę trwania walki, znikną sympatye objawiane w Wiedniu pierwszych dni objęcia rządów przez Księcia Rejenta. *Volksfreund*, jakkolwiek katolicki dziennik, a który w innych okolicznościach byłby nieomieszkał wyprowadzać przychylnych wniosków z powodu powołania katolika księcia Hohenzollern na naczelnika gabinetu pruskiego, mówi z przekąsem, że jak się zdaje, natarczywość partyi liberalnéj zrobiła pewne wrażenie na Rejenta.

— Bank narodowy wiedeński nie przestaje ciągnąć zysków ze zmiany monety, ze szkodą publiczności, a wbrew rozporządzeniom rządowym, i jakoś mu to uchodzi bezkarnie. Wymienia on dawne banknoty na nową monetę srebrną z potrąceniem 2% agio, albowiem liczy banknoty zamiast 105 po 103. Mimo tego natłok do kas bankowych jest wielki, bo zbywa powszechnie na drobnych pieniądzach. Kasa główna krajowa w Wiedniu wymieniała dawne banknoty na centy, a tylko na 500 centów dodawała jedną 25-centową sztukę w srebrze. W ogóle, srebrna moneta należy jeszcze do osobliwości.

Koresp. Austr. dziwi się, skąd może zachodzić trudność w obrocie pieniężnym, kiedy tyle rodzajów monet istnieje, a w miejsce ściągniętych z obiegu 3ch krajcarowych i ćwierćkrajcarowych miedziaków, przybyły nowe krajcary i półkrajcary, których około 100 milionów sztuk wybito i biją codziennie. To zadziwienie *Korespondencyi* przekonywa właśnie, że brak jest pieniędzy w obiegu, lecz jeżeli nie brak miedziaków, to brak zupełny drobniéjszéj monety srebrnéj, nie mówiąc już o grubszéj, którą banknotami się zastępuje. *Kor. Austr.* przemilcza wszakże, dla czego bank wiedeński może bezkarnie zniżać wartość papierów przez siebie

wydanych, biorąc przy wymianie po 2 lub 3% agio. Bank narodowy obowiązany jest każdy swój papier płacić w pełnéj wartości w monecie brzęczącéj, albowiem na mocy patentu cesarskiego z dnia 30go sierpnia r. b. bank obowiązany jest przyjmować dawne banknoty w pełnéj wartości po 105 na nową monetę licząc, a nowe banknoty wypłacać w srebrze, a zatem patent ten przyznaje, że dawne banknoty winien jest bank srebrem płacić za 100 złr. 105 złr. austryackich. Tymczasem bank daje monetę zdawkową miedzianą i przytem jeszcze zarabia po 2 i 3 procentów.

— Wykaz stanu banku narod. z d. 31 z. m. dziś ogłoszony, policzony jest jeszcze na monetę konwencyjną. Gotówka wynosiła 109,895,457 złr. w ciągu więc miesiąca jednego, który miał decydować o wypłacalności banku, tylko o $\frac{1}{3}$ mil. zwiększyła się, banknotów których było 389,572,159 przybyło o $\frac{1}{4}$ miliona. Z tego $\frac{1}{2}$ miliona wybitych było w nowéj monecie. Eskomto wynosiło blisko 79 mil., to jest wzmogło się o $5\frac{1}{4}$ mil. Pożyczki na papiery publiczne wynosiły $78\frac{1}{2}$ mil. zmniejszyły się zatem o $\frac{4}{5}$ mil. Długi państwa zmniejszyły się o $\frac{1}{2}$ mil. złr.

— Mówiliśmy już o zajściu powstałem w łonie Rady zawiadowczéj towarzystwa wschodniéj kolei (węgierskiéj). Wiadomo, że w Radzie téj zasiadają nietylko pierwotni założyciele kolei, to jest właściciele ziemscy w Węgrzech, lecz i bankierowie wiedeńscy i francuscy, i ci głosami swemi przeważają. Spółka Rotschild i Talabot nabyła koléj wiedeńsko-tryestską od rządu i ma sobie przyrzeczoną koléj wschodnią, nie dla tego iżby ją wybudować, lecz właśnie dla tego, żeby poprzestać na kilku jéj gotowych ustępach, a resztę zaniechać. Zgromadzenie walne akcyonaryuszów kolei wschodniéj ma się odbyć 10go, a że więcéj akcyj jest w rękach spekulantów niż w rękach szlachty węgierskiéj, przeto nieulega wątpliwości, kto przemoże. Wprawdzie założyciele kolei powołują się na zobowiązania dane przez kapitalistów przystępujących z nimi do spółki na piśmienne nawet warunki, lecz jak słusznie powiada hr. Zichy Edmund w liście swoim do *O. D. Post*, założyciele niemają w obec Dyrekcyi praw tak zapewnionych, aby sądownie je dochodzić mogli. Zobowiązania i warunki te mogą tego tylko wiązać, kto słowo swoje kładzie na równi z ważnością dokumentu prawnego, kto jest przekonany, że do spraw pieniężnych dadzą się zastósować zwykłe pojęcia towarzyskie o prawości. Hr. Zichy zapowiada z góry, że przegra sprawę, w któréj nie o dobro Węgier, lecz o korzyść kilku ludzi idzie; protestuje więc przeciw spodziewanemu rozwiązaniu losów kolei wschodniéj węgierskiéj.

— W Węgrzech, Chorwacyi i Słowenii tudzież województwie serbskiem zmienionem zostało moratorium od lat 6 tam obowiązujące. W roku bowiem 1852 wydane było rozporządzenie na korzyść tych właścicieli dóbr w Węgrzech i krajach korony Węgierskiéj, którzy mieli otrzymać indemnizacyę, iż długi przez nich zaciągnięte, wyjąwszy długów handlowych na prawie wekslowem opartych, niemogły być wypowiadane, jeżeli procent od nich płacony był regularnie. Teraz, kiedy wynagrodzenie za zniesione powinności zostało obliczone i w znacznéj części wypłacone, dłuższe trwanie moratorium okazało się zbytecznem, i takowe zniesionem zostało na mocy postanowienia cesarskiego, przez rozporządzenie ministeryalne z d. 26 października.

Francya.

Protokóły konferencyj.

Protokół XVI.

Posiedzenie 12go sierpnia 1858 r. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, konferencya rozbiera dalszy projekt konferencyi.

Art. 26 i 30ty zostają przyjęte i połączone pod l. 26.

Art. 27my zostaje przyjęty w następujących wyrazach:

„Rozmaite fundusze pochodzące dotąd z kas osobnych, a któremi rząd rozporządza z różnych tytułów, winny być objęte w budżecie ogólnym dochodów.“

Konferencya przyjmuje następne rozporządzenie, które dołączone będzie do art. XV przyjętego poprzednio:

„Lista cywilna każdego hospodara zawotowaną będzie przez zgromadzenie raz na zawsze w chwili objęcia przezeń urzędu.“

Art. 28. przyjęty zostaje ze zmianą „w przeciągu *dwóch lat*“ na *trzy lata*, do stanowczego uregulowania rachunków.

Art. 29, 31, 32 i 33 zostają przyjęte.

§ 1. Art. 34go ulega następującej zmianie:

„Komisya centralna jest nieustającą. Będzie mogła jednakże, jeżeli jéj prace na to pozwolą, odroczyć się na czas „nieprzekraczający jednak w żadnym razie czterech miesięcy.“ Reszta artykułu zostaje przyjętą.

Artykuły 35 i 36ty zostają przyjęte.

Art. 37 ulega następującéj zmianie:

„Rozporządzenia konstytucyjne w nowéj organizacyi Księstw, oddane są pod opiekę komisyi centralnéj. Będzie ona mogła wykazywać hospodarom nadużycia, których reforma wyda im się konieczną i poddawać im ulepszenia, jakie zaprowadzić należy w rozmaitych gałęziach administracyi.

Art. 38, zostaje przyjęty w następujących słowach.

„Hospodarowie będą mogli podawać komisyi centralnéj wszelkie propozycye, jakie im się zdawać będzie użytecznem zamienić w projekta do ustaw wspólnych obu księstwom.“

„Komisya centralna przygotuje ustawy powszechnego interesu wspólne obu księstwom i podda ustawy te za pośrednictwem hospodarów pod obrady zgromadzeń.“

Art. 39. przyjęty zostaje jak następuje:

„Jako ustawy powszechnego interesu, uważane są wszystkie te, których przedmiotem jest jedność prawodawstwa, ustanowienie, utrzymanie i ulepszenie zjednoczenia cłowego, pocztowego i telegraficznego, oznaczenie wartości, monet i rozmaite przedmioty publicznego użytku, wspólne obu księstwom.

„Konferencya zmienia porządek zrazu przyjęty w pierwszych artykułach konwencyi, od 1 do 10go.

(następują podpisy).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Serbia.

Zwołanie w Serbii sejmu czyli skupczyny dla naradzenia się nad ważnemi sprawami krajowemi, jak to od wieków bywał zwyczaj, jest przyczyną licznych sporów między Portą a rządem serbskim. W sporach tych prawo nie jest za Portą, jak się niżéj okaże. Zdając sprawę z dawniejszych wypadków w Serbii w *Czasie* z 9go października, przedstawiliśmy pierwszy spór, gdy Porta uwiadomiona przez rząd serbski o zwołaniu przez niego sejmu, przysłała telegrafem w dniu 28 września zakaz zwoływania skupczyny. Wprawdzie sułtan cofnął ten zakaz na przedstawienie rządu serbskiego, iż gwałci nim konstytucyę serbską pod gwarancyą wszystkich mocarstw zostającą; albowiem zbieranie skupczyny było od wieków zwyczajem i prawem w Serbii, a ustawa organiczna Księstwa zatwierdziła to prawo i nakazała zwoływać sejm ile razy potrzeby krajowe będą tego wymagały. Porta wyznaczyła wówczas komisarza któryby kierował obradami sejmu lub je dozorował, a mimo tego zaczęła zgromadzać korpus wojsk na granicy i zagrażać interwencyą, do któréj sejm da powód. Oba te kroki Porty były mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Kięstwa, co Turcyi jest wzbronioném, a przeto czynami nielegalnemi i gwałcącemi konstytucyę serbską. Wypływały zaś z polityki jaką Porta powzięła od zawarcia pokoju paryzkiego, aby zwolna prowincyom półniepodległym odebrać tę połowiczną traktatami zapewnioną niepodległość i scentralizować państwo.

Senat i ministrowie serbscy pragnąc odwrócić niebezpieczeństwo mogące wśród obecnych okoliczności zagrozić krajowi, zgodzili się na odroczenie zwołania sejmu i ułożyli nową ustawę względem wyboru posłów na sejm i porządku jego obrad, za pomocą któréj chcieli obradom sejmowym zapewnić spokój i uniknąć burzliwych zgromadzeń. Stronnictwo narodowe, chociaż z niezadowolnieniem spoglądało na tę nową ustawę wyborczą zmieniającą odwieczny zwyczaj mocą którego cała starszyzna gmin zbierała się na skupczynę, i wprowadzającą cenzus za zasadę wybieralności na sejm, — jednak niechcąc dzielić narodu wobec niebezpieczeństwa zagrażającego niepodległości krajowéj, godzi się z księciem i przyjmuje nową ustawę. Garaszanin, naczelnik tego stronnictwa i pierwszy minister cofa swą dymisyę i pozostaje przy sterze rządu wraz z swemi kolegami.

Jest to jeden z licznych przykładów miłości kraju i zdrowego rozsądku w narodzie serbskim. Za każdym razem gdy nieprzyjaciel zewnętrzny zagraża, jednają się wszystkie stronnictwa. Czyn ten wielbią nawet korespondenci niemieccy z Belgradu, których nie można o stronniczość dla Serbow posądzić. Korespondent do *Ost-Deu. Post* pisze z powodu tego czynu: „Lud serbski jest rozsądny i wysoko pod względem politycznym wykształcony. W chwili gdy ojczyznie grozi niebezpieczeństwo, patryotyzm bierze górę nad wszelkiemi teoryami i interesami a najzaciętsi naczelnicy stronnictw spieszą złożyć dowód o ile wyżéj cenią pomyślność i chwałę Serbii nad wszelkie osobiste względy a nawet polityczne teorye.“

Mimo tych usiłowań rządu serbskiego aby unikać sporów z Portą, mimo odwleczenia sejmu i nowéj ustawy wyborczéj mającéj zaspokoić Portę, znalazła ona w tym sejmie inny znów powód do sporu. Minister serbski Garaszanin i senat naznaczyli miasto Kragujewacz na siedlisko przyszłego sejmu; albowiem według starego zwyczaju w mieście tém zwykle odbywały się sejmy wyjąwszy kilku przypadków podczas wojen i zaburzeń; powtóre, że Kragujewacz leżąc w środku kraju, najdogodniejszym jest na miejsce zgromadzeń sejmowych; nakoniec, że sejm odbywany w Belgradzie, nad którym wznosi się twierdza turecka i w którym stoi turecka załoga, nie mógłby swobodnie obradować pod groźbą dział i bagnetów. Lecz Porta oświadczyła przez gubernatora Belgradu Osmana-paszę, iż sejm winien zgromadzić się w Belgradzie. Rząd serbski przedstawił wyżéj wymienione powody, ale Porta nie chce odstąpić od swego żądania, twierdząc, że ma prawo wskazywać miejsce dla obrad sejmowych. W odpowiedzi na to rząd serbski miał przesłać pismo do wszystkich wielkich mocarstw, uskarżając się, że Porta narusza prawa i przywileje Serbii zagwarantowane przez też mocarstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada. Donosiliśmy niedawno, że nadeszło z Kurnika zapytanie, czy komisya tutejszéj wystawy starożytności przyjąć jeszcze teraz zechce zbiory tameczne. Gdy wszelako wystawa tutejsza zamkniętą ma być dnia 11go grudnia, przeto niepodobieństwem jest podjąć się przyjęcia większych zbiorów, zwłaszcza z daleka zwieść się mających i które zanimby się dostały, przejść muszą wszystkie formalności cłowe. Przywóz tych przedmiotów, ich oclenie, rozpakowanie, skontrolowanie i urządzenie dla nich przyzwoitego miejsca, wymagałoby zbyt długiego czasu, aby je dla kilku dni od téj roboty pozostałych wystawiać. Żałować tylko należy, że odezwa Komisyi wystawy tak późno uwzględnioną została. Przybył tu w tych dniach dla zwiedzenia wystawy i zdania o niéj sprawy w czasopiśmie centralnéj wiedeńskiéj komisyi archeologicznéj czuwającéj nad utrzymaniem pomników starożytności Dr Eitelberger profesor uniwersytetu wiedeńskiego. Bawił także przez dni kilku w Krakowie p. Stanisław Przyłęcki ze Lwowa, który wiele godzin zwiedzaniu wystawy poświęca, tudzież p. Szczesny Morawski.

— Dziś odbywały się roczne wybory na prezesa i sekretarza Towarzystwa Naukowego krakowskiego tudzież na prezydujących i sekretarzy wydziałów Towarzystwa. Wybranymi zostali, o ile nam dotąd wiadomo: Kasztelan Fr. Wężyk Prezesem, prof. Kuczyński sekretarzem, dyrektor Seredyński podskarbim. W Wydziale Archeologicznym, prezydującym Dyrektor Karol Kremer, zastępcą p. Franciszek Paszkowski, sekretarzem hr. Jan Konrad Załuski.

— „Gaz. Lwowska“ donosi, że w pierwszych dniach październik wilki porwały dwoje dzieci włościańskich w obwodzie stryjskim, jedno w Cerkowni, które jednak uratowano, drugie w Rostoczku, a tego niezdołano już odzyskać. Zaraz potem zrobiono obławę w okolicznych lasach i ubito dwa wilki, a odtąd nic się podobnego nie zdarzyło.

— W nocy 2go bm. zgorzał w porcie Bremerhafen parowiec Lloyda niemieckiego „Hudson“. Ogień trwał do rana i statek wypalił się do szczętu. Miał on już węgle, ale jeszcze nie był naładowany. Powód powstania ognia niewiadomy. Statek ten zabezpieczony był na przeszło milion mark.

— W Wandsbeck przytrzymano dwóch Węgrów będących w posiadaniu fałszywych austryackich banknotów na 100 złr. „Hamb. Nachr.“ mówi, że pieniądze te były tak wybornie podrobione, że nawet najwprawniejsze oko złudzić się mogło. Główna różnica zależy podobno na mniejszéj wyrazistości znaków wodnych, tudzież iż takowe nie są jak powinny być zupełnie na środku lecz wyżéj. Przeszło tysiąc sztuk takich banknotów zabrano; około 70 sztuk onych puścili aresztowani już w Anglii, a 20 sztuk zostawili z powodu, iż osoby którym je wręczono chciały się wprzódy przekonać w banku o prawdziwości tych pieniędzy. W takim przypadku, aresztowani porzucali pieniądze, a tym sposobem sami się podali w podejrzenie. Fabryka tych banknotów była w Nowym Jorku. Aresztowani mają być z Hamburga wydani Austryi.

— ***Kronika Warszawska*** donosi: „W d. 11 października r. b. w Warcie w powiecie Kaliskim umarł Józef Paszkowski pułkownik byłych wojsk polskich, niegdyś profesor w byłéj szkole aplikacyjnéj. Pozostawia żywe wspomnienie tak pomiędzy ostatkami z dawnego wojska z któremi niegdyś kolegował, jako też u ludzi młodszego pokolenia, których wychowaniem się zajmował, po opuszczeniu służby wojskowéj. Wielu z naszych czytelników znało tego zacnego męża, który zachował do końca imie nieskazitelnego obywatela“.

— Według listów otrzymanych z Nowego Jorku, wartość przedmiotów które zgorzały w tamecznym pałacu wystawy przemysłowéj cenioną jest na 200,000 fst. Nikt nie niewątpił, że ogień był podłożony, a na schwytanie podpalacza nałożono 600 funt. nagrody. Budynek sam kosztował około 140,000 fst. Z wystawy przemysłowéj z r. 1853 znajdowały się tam niektóre jeszcze przedmioty z Europy nadesłane, takie których niemożna było wydobyć, gdyż wszystko co się tylko dało wynieść, dawno już rozkradziono.

— Felietonista dziennika „Presse“ powiada, że w tych dniach jakiś jegomość przyszedł do swojego krawca, żeby ze względu na zmianę pieniędzy rachunki swoje z nim uregulować. „Winieneś mi Pan 60 reńskich—rzekł krawiec—co znaczy 63 nowych złotych“—„Dobrze, rzekł dłużnik—za te trzy nowe złote które mi przybywają na rachunek, zrobisz mi pan kamizelkę“.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 29 października Jeszcze tortury. Wojciechowi L. włościanowi z Tyńca zginął r. z. banknot na 10 złr., ponieważ mu zaś te pieniądze ze schowania zginęły, powziął przeto przekonanie, że mu je ktoś z domowników ukradł. Najpohopniejszym do téj kradzieży zdawał mu się być parobczak własny Marcin M., na którego też uporczywie nalegał, żeby mu owe pieniądze oddał. Gdy zaś parobczak także uporczywie się wypierał, że pieniędzy nie wziął, Wojciech L. powiązał go powrozem pod pachy i powiesił go tak u stragarza, grożąc mu nadto, że mu świecą podeszwy dopóty przypiekać będzie, dopóki się do kradzieży nie przyzna. Przelękniony parobczak wyznał, że wziął 10 złr. i dał je stryjowi swemu. Wojciech L. zostawił mu dzień jeden czasu do odebrania ich od stryja. Lecz ponieważ stryj nic o tych pieniądzach niewiedział, przeto na trzeci dzień Wojciech L. zaprowadził chłopaka do wójta, a ten mu kazał wyliczyć cztery plagi, potem posłał z nim przysiężnego, żeby tych pieniędzy razem z nim posznkał. Parobczak czując nad sobą bat, oprowadzał tak przysiężnego jak i swego gospodarza z miejsca na miejsce, podając zawsze, że pieniądze tam lub owdzie są ukryte. Gdy jednak nigdzie ich nie znalazł, wyliczył mu zniecierpliwiony przysiężny znowu cztery plagi, poczem został odprowadzony do komory gospodarza, gdzie go ten na różne brał męki. I tak przywiązał go za głowę i nogi do ławy, bił pod podeszwy uzdą rzemienną, nareszcie kazał mu stanąć na ławie; wtedy przymocował go po pod ręce do stragarza a wyrwawszy mu ławkę z pod nóg, w ten sposób powiesił. Niekoniec jeszcze na tem było, bo kazawszy żonie przynieść świecę, przypiekał mu ją pod podeszwami przez pacierz (tylko!). Gdy to wszystko parobczaka do prawdziwego zeznania przywieść nie mogło, gospodarz oddał go do urzędu powiatowego. W czasie jego nieobecności pieniądze znalazły się na swojem miejscu. Puszczony na wolność Marcin M. oskarżył tak gospodarza jak i przysiężnego o gwałt na sobie dokonany, którego ślady po dziś dzień ma na nogach. Pierwszy zapierał się uporczywie, aby Marcinowi M. miał świecą podeszwy przypiekać, przyznał tylko, że go bił uzdą. Lecz okoliczność zapierana została udowodnioną przez zeznanie przysiężnego i drugiego świadka, jakoteż przez orzeczenie lekarskie, że ślady poparzenia na nogach poszkodowanego widoczne, tylko z przypieczenia skóry powstać mogły.

Przysiężnemu zaś niemożna było dowieść udziału w zadawaniu gwałtu, bo poszkodowany odwołał swe zeznania obwiniające go.

Przysiężny został przeto od zaskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego dokonanego przez wymożenie przymusem, dla braku dowodów uwolnionym lecz winnym przestępstwa pobicia, za co go sąd na 2 dni aresztu skazał; zaś

Wojciech L. uznany winnym powyższéj zbrodni, skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego twardem łożem 3 razy co tydzień.

M. K.

Przegląd polityczny.

Dotąd niemasz jeszcze wiadomości o utworzeniu się nowego gabinetu w Prusach. Rozmaite krążą listy przyszłych ministrów; różnią się one od podanych powyżéj w liście z Berlina, albowiem ministrem spraw wewnętrznych ma być tymczasowy minister tego departamentu Flottwell, a sprawiedliwości nie Illaire, lecz prezes sądu apellac. w Arnsbergu Noetel.

Lubo w sprawie duńskiéj nic stanowczego nie zaszło, wszelako dzienniki mówią o naradach posłów mocarstw obcych w Kopenhadze z ministrem spraw zagranicznych, w celu przyspieszenia końca tego sporu; a jedno z pism duńskich *Tidem* twierdzi, że polityka duńska wewnętrzna ma uledz zupełnemu przeobrażeniu, gdyż Holsztyn i Lauenburg mają być wyłączone z ogółu monarchii. *Gaz. Wiedeńskn* mówi, że między obu mocarstwami niemieckiemi panuje zupełna zgoda co do sprawy duńskiéj, i że takowa zgoda znajdzie niebawem wyraz swój w związku.

Dzienniki i listy z Petersburga sięgają do 30go października. *Ruski Inwalid* ogłasza sprawozdanie o wyprawie w lecie r. b. jenerała Katenina—który w miejscu jen. Perowskiego dowodzi korpusem oremburgskim —w głąb Turanu za rzekę Sir-Darya; w ciągu téj wyprawy poddało się Rosyanom kilka hord kirgiskich koczujących w stepach. *Gaz. Senacka* ogłasza zmiany jakie uczyniono w statucie rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowéj i handlu na morzach Czarném i Śródziemném, zmiany mające na celu rozszerzenie czynności tegoż Towarzystwa, a mianowicie, iż się działanie jego nieograniczy na morzu Śródziemnem, ale parowce jego żeglować będą także po Oceanie i zawijać do portów francuskich, angielskich i belgijskich. *Wiadomości petersburgskie* donoszą o wyjeździe z Kijachty do Pekinu poselstwa zwykłego rosyjskiego, które co 6 lat zmienia się w stolicy chińskiéj.

Z Carogrodu parowiec pocztowy przypłynął 5 t. m. do Tryestu z wiadomościami i listami ze stolicy tureckiéj sięgającemi do 30go października. Treść tych wiadomości przesłano z Tryestu depeszą telegraficzną. Obok obrad nad wykonaniem hattihumajonu, Porta zajęta była w tych dniach przedewszystkiem, wyborem według brzmienia konwencyi paryskiéj, kajmakamii czyli namiestnictwa dla Mołdawii i Wołoszczyzny, pod którego to namiestnictwa rządem ma być wprowadzoną nowa ustawa organiczna dla tych krajów i mają się odbyć wybory hospodarów i członków zgromadzeń. Członkami namiestnictwa mołdawskiego mianowani zostali: były minister spraw wewnętrznych Kattagi, były prezes dywanu Bazyli Sturdza, były minister sprawiedliwości Pano. Spór graniczny z Czarnogórą rozstrzygany teraz przez konferencyę posłów w Carogrodzie, oraz ruchy powstańcze w Bośnii i Hercegowinie zajmowały także silnie Portę. Względem sporu czarnogórskiego odbywają się często narady ministrów, gdyż pełnomocnik turecki w konferencyi niezgodził się jeszcze na żądania stawiane przez Rosyę i Francyę dla Czarnogóry. Co się zaś tyczy wzrastającego powstania w Bośnii z powodu niewykonania przyrzeczeń i hatów sułtańskich, Porta mniemała zaradzić złemu, mianując Derwisz-paszę naczelnikiem wszystkich sił tureckich w Bośnii, Hercegowinie i na granicy czarnogórskiéj.

W świecie urzędniczym tureckim, Riza-pasza usiłujący dla zaprowadzenia oszczędności oczyścić go ze zbytecznych osób, usunął znów 8 członków z rady finansowéj. Arcybiskup Brussy Rework mianowany został patryarchą armeńskim dyzunickim. W świecie dyplomatycznym uciszyło się nieco po odjeździe lorda Redcliffa. Wyjazd posła francuskiego Thouvenela odłożony; natomiast mówią o udaniu się do Włoch za urlopem posła rosyjskiego Buteniewa. Wiadomo, że W. książę Konstanty ma także przybyć do Włoch, a następnie odbyć podobno pielgrzymkę do Jerozolimy.

Stan rzeczy w Serbii i ciągłe zatargi Porty z tem Księstwem z powodu zwołanego sejmu serbskiego, opisujemy wyżéj w osobnym oddziale. Tu tylko dodajemy, iż spory te są ważne już to z powodu znanéj dzielności i sił serbskich, już to, że na to wpółniepodległe Księstwo zwrócone są oczy wszystkich Słowian w Turcyi, już to że spór ten obchodzi nietylko ościenne państwa ale wszystkie pięć mocarstw które gwarantowały ustawę i przywileje Serbii.

Listy ze Smyrny z 30go paźdz. podają szczegóły o wypadku z fregatą „Curaçao“ na któréj płynął lord Redcliffe z Carogrodu. Fregata ta nie rozbiła się, lecz zetknąwszy się z okrętem handlowym austryackim, wpadła na mieliznę i dopiero po kilku dniach zdołano ją zepchnąć na głębię.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	433
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	101¾	100¾
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 42	8 32
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne. . . . „	4 86	4 78
„ austryackie . . . „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	85	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	85 60	84 80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	86 60	85 90
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99 —

Wiedeń 6 listopada. (telegraf.)	
Augsburg	87 90
Hamburg	77 60
Londyn	102 50
Paryż	41 05
Agio od złota	4 90
5% Metaliki	86 40
4½% „	77 25
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	115 —
Pożyczka narodowa 5%	86 50
Obligacye indemnis. galic.	85 25
Akcye Bankowe	987 —
„ kredytu ruchomego	243 20
„ kolei francusko-austryackich	263 40
„ kolei północnéj	1722 —

Lwów 3 listopada.		
Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 39	4 35
Półimperyał rosyjski	8 1	7 56
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27½
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 10	78 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 —	81 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 20	81 40

Warszawa 4 listopada.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	92 62	— —
kupon	—	— 37
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 65	— —
kupon	—	22⅞

Wrocław 5 listopada.		
Banknoty austryackie	102 1/12	—
Polskie bilety bankowe	89 5/12	—
„ listy zastawne	—	86⅚
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/12	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 3go listopada. Dowozy nasienia kopru i kminu z Galicyi są dosyć znaczne. W obec tedy wystawienia znacznych ilości na przedaż, zniżają się ceny tych artykułów coraz bardziéj. Za centnar pięknego przesiewanego kminu płacą 16 zr. 30 kr. do 16 zr. 45 kr., a za centnar kopru 13 zr. 30 kr. do 14 zr. mk.

Lnu i konopi mamy mało na składzie; przeto popyt na owe artykuły, osobliwie na len, powiększył się nieco. Niewielką ilość lnu morawskiego średniéj jakości, przedano po cenie 21 złr. 30 kr. za centnar. Centnar surowych polskich konopi można kupić za 14 zr 30 kr. do 15 zr. 30 kr.; międlonych za 17 zr. 30 kr. do 21 zr. 30 kr. Len surowy morawski przedają centnar po 19 zr. do 25 zr. 30 kr.; len surowy polski po 17 zr. 30 kr. do 20 zr. wyprawny po 20 zr. 30 kr. do 25 zr.

Wrocław 3go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	——103	— 89	79
„ żółtéj	—— 94	80	60—65
„ na gorzelnią	55	52	49
Żyta	58— 59	56	53
Jęczmienia	45	43	40
„ wyborowego	54 – 57	—	—
Owsa dawnego	41 —	36	—
„ nowego	32— —	30	29
Grochu	82— 88	78	70
Rzepiku	128	124	117
Rzepaku ozimego	125	120	115
„ jarego	94	90	86
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83⅓ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)			
czerwonéj dawnéj	14	14	—
„ nowéj	17	16½	15½
białéj	22½	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 5 do 6 listopada.

HOTEL POLLERA. Wiktor Tad. wł. dóbr z żoną z Berlina. Brandys Stanisław wł. dóbr z Kalwaryi. Stojowski Stanisław wł. dóbr z Tarnowa. Wasilewski Teofil wł dóbr, Ofenheim Wiktor urz. kolei z Rzeszowa. Finne Henryeta ob. z Wrocławia. Łempicki Hilary ob. z Żywca. Lisowiecki Wacław, Dulębowski Ignacy ob. z Jasła. Schlesinger Joachim kupiec z Mysłowic. Gloecker Krystyn kupiec z Biały.

Wyjechali: Przyłęcki Stanisław, Białobrzyski Stanisław ob do Lwowa. Paravicini Girolamo fabr. do Wiednia. Księżna Sułkowska Marya Hr. Mycielski Józef wł. dóbr do Wrocławia. Büngener Franc. pełnom. do Radłowa. Fürbas Filip naczelnik powiatu do Rozwadowa. Bezler Henryk ob. do Warszawy. Neumann Oskar kupiec do Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Bzowski wł. dóbr z Polski. Ludwik Komarnicki adw. kraj., Mikołaj Cieński ob. z Warszawy. Ludwik Hierowski pełnom dóbr, Aleksander Komarnicki student z Magierowa.

Wyjechali: Franc. i Wojciech Klein wł. dóbr do Wiednia. Ignacy Wandriczek, Aloizy Scholz, Ferdynand Schott urz. kopalń do Jaworznia. Mieczysław Jeleński na pryw. mieszkanie. Wincenty Siemieński, Józef Bzowski wł. dóbr do Polski. A. Rokotnitz kupiec do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Brandys ob. z córką z Kalwaryi. Antoni Wesprung nadinżyn., Edward Ripelli inżynier z Dębicy.

HOTEL SASKI. Józef Vanik fizyk, Józef Wessely sekretarz z Pesztu. August Hamilton technik z Oświęcima. Ignacy Własiński piekarz z Warszawy. Józef Pietrzycki, Adam Rokossowski ob. Karol Goddeffroi wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Henryk Haller, Wincenty Kubecki ob. do Polski. Turnau wł. dóbr do Dobczyc. Karol Fichauser wł. dóbr z córkami. Ksiądz Marceli Markiewicz do Galicyi. Joanna Krajewska z córką artystka dramatyczna na prywatne mieszkanie.

URZĘDOWE.

(914) Ogłoszenie Licytacyi. (2-3)

[N. 3579.] Do odbycia dozwolonéj rezolucyami z dnia 23 września r.b. Nr. 5966 i 5967 przez ck. sąd obwodowy rzeszowski w sprawie egzekucyjnéj Feigi Mendrochowitz przeciw Karolinie Wojnarowskiéj w celu zaspokojenia długów wekslowych 500 i 500 złr. m. k., licytacyi publicznéj mebli, narzędzi gospodarskich i bydła, wyznaczają się na skutek odezwy pomienionego sądu z dnia 23go września rb. Nr. 5967 termina na dzień 11go i 25go listopada r. b., za każdym razem od godziny 9éj do 12 z rana z tem dołożeniem, że licytacya we dworze we wsi Kościelcu będzie miała miejsce i że rzeczy na sprzedaż wystawione na pierwszym terminie jedynie za cenę szacunkową, na drugim niżéj téj ceny, za gotową zaraz uskuteczni się mającą zapłatę pozbyte będą.

Mający chęć kupna zechcą się znajdować w dniach wyżéj oznaczonych o godzinie 9téj przed południem w dworze we wsi Kościelcu.

Z ck. Urzędu powiatowego jako sądu.

Chrzanów dnia 19 października 1858.

Inseraty.

(966) Obwieszczenie. (2)

Niniejszem podaje się do powszechnéj wiadomości, że w następujących dniach i w niżéj wymienionych stacyach defektowe ck. wojskowe konie w drodze licytacyi sprzedane będą:

w Krakowie... dnia 9 listopada 1858 15 sztuk,
„ Andrychowie „ 9 „ „ 21 „
„ Bochni..... „ 11 „ „ 13 „

Na które to licytacye chęć kupienia mających się zaprasza.

Bochnia 4 listopada 1858 r.

Od ck. Komendy 2go pułku Huzarów.

Am 9ten November Vormittag um 9 Uhr werden zu Krakau am untern Kastelplatz von Seite des obigen Regiments 46 Stück defektuose **schwere Zug-** und 11 derlei **Reitpferde** an den meistbietenden verkauft: wovon hiemit die allgemeine Verlautbarung geschieht. (954-3)

Temi dniami skradziono podpisanéj Anieli Szumlakowskiéj z jéj pomieszkania w Tarnowie następujące obligacye indemnizacyjne dla zachodniéj Galicyi wydane dd. Kraków 1go listopada 1853 Verwaltungsgebieth Krakau):

Nr. 5075	na 1000	złr. mk.	na imię		Józefa Rapaporta.
Nr. 4766	„ 1000	„	„	dtto	Paulina Hupka.
Nr. 2635	„ 1000	„	„	dtto	massy spadkowéj po Katarzynie Koziorowskiéj.
Nr. 4079	„ 500	„	„	dtto	Ascher Eibeschitz.
Nr. 2076	„ 500	„	„	dtto	Heleny z Chrząstowskich Różyckiéj.
Nr. 313	„ 500	„	„	dtto	Roman Sabin Włodek.
Nr. 2075	„ 500	„	„	dtto	massy spadkowéj Heleny Różyckiéj.
Nr. 3048	„ 1000	„	„	dtto	Lud. Hölcel v. Sternstein.
Nr. 4751	„ 1000	„	„	dtto	Adolf Geissler.
Nr. 4893	„ 1000	„	„	dtto	Florentyny Borowskiéj.
Nr. 3661	na 1000	złr mk.	na imię		Apolonii Jordanowéj.
Nr. 3576	„ 1000	„	„	dtto	Zuzanny Byk.
Nr. 2051	„ 500	„	„	dtto	Stanisława, Mieczysława i Heleny hr. Rejów.

Przytem skradziono mi 10 książeczek „Szpaarkassy" wiedeńskiéj, każda po 100 złr. mk.

Tarnów 3go listopada 1858 roku.

Aniela Szumlakowska,
właścicielka domu w Tarnowie.

(959-3)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	328''' 96	+ 0'6	86	wschodni słaby	pochmurno	deszcz	— 0°6	+ 0'6
	10	327 97	0 4	95	„ „	„			
6	6	327 26	0 6	98	zachodni „	„	szron		

W Drukarni „CZASU."

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*